

Najpierw na szczątki balonu natrafili kłusownicy, którzy wybrali się w góry na niedźwiedzia, i zrabowali z balonu co mogli, a więc liny, materace, konserwy, butelki i niektóre przyrządy aeronautyczne. Wieść o znalezieniu w górach balonu do-

szła do władzy i starostwo w Nowym Targu wysłało ekspedycję, złożoną z 15 górali i 2 żandarmerów, którzy w ciągu 3 dni balon sprowadzili do Zakopanego. Ponadto na wiadomość o natrafieniu przez kłusowników na ślady balonu, Pogotowie Ra-



Fałszywy książę: Władisław Potulinski, rzekomo synek Putyry.

## Rozbity balon w Tatrach.

Z początkiem października odbyły się w Zurychu wyścigi doroczne balonów o nagrodę Gordon-Benneta. Dnia 3 października miał być puszczone balon francuski „Isle de France” o pojemności 2200 m<sup>3</sup>. Tymczasem zanim żeglarze powietrzni Alfred Leblanc, właściciel balonu i J. Dellabecque, pilot, zdołali wsiąść do kosza, balon wyrwał się i poszybował we wschodnim kierunku. Wiatry zapędziły go aż w Tatry i tu rozbiwszy się o turnię, opadł na stoku Kończystej nad Jarząbczą.



Fot. Jaworski, Zakopane.

Rozbity balon w Tatrach: Pasma Tatr zachodnich. (X) Tylkowe Kominy, o które balon się rozbił, (XX) Kończysta nad Jarząbczą, gdzie balon znaleziono.



Fot. Jaworski, Zakopane.

Rozbity balon w Tatrach: Kosz i powłoka balonu; na prawo przy wozie p. M. Zaruski, kierownik ekspedycji ratunkowej.



Fot. Jaworski, Zakopane.

Rozbity balon w Tatrach: Odpoczynek ekspedycji Pogotowia Ratunkowego T. T. na dolinie Łojowej pod Kominami Tylkowymi.

tunkowe Tow. Tatrzańskie, ze znanym i dzielnym taternikiem p. Maryuszem Zaruskim na czele, wyruszyło w góry celem odszukania aeronautów. Wówczas bowiem nie wiadomo, iż w balonie nie było nikogo i przypuszczano, że pasażerowie ulegli wypadkowi. Oczywiście więc ekspedycja nikogo nie znalazła.

Dnia 25 z. m. przywieziono balon i pozostałe w koszu rzeczy do Zakopanego, a obecnie znajduje się on już w starostwie w Nowym Targu, a właściciel balonu Leblanc poczynił już starania przez konsula francuskiego celem odebrania szczątków rozbitego balonu.

Jakkolwiek wyprawa pogotowia ratunkowego tym razem była i bezcelowa i bezskuteczna, nie podobna pominąć sposobności, by całej drużynie, stanowiącej skład jego, nie wyrazić uznania szczerego i zasłużonego za jej poświęcenie i gotowość, z jaką każdej chwili spieszy z pomocą tam, gdzie jej potrzeba może się okazać.

Nie potrzeba zaś chyba dodawać, jak uciążliwa i jak nadto niebezpieczna jest praca Pogotowia. Trzeba szukać śladów na śniegami pokrytych szczytach i po głębokich, przepaściastych dolinach, trzeba się wspinać z narażeniem własnego życia, zapominając o trudach i uciążliwościach drogi.